

Roman Pollak

Giovanni Maver (18 lutego 1891 - 12 lipca 1970) [nekrolog]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 62/1, 423-428

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

GIOVANNI MAVER

(18 lutego 1891 — 12 lipca 1970)

12 lipca zmarł w Rzymie prof. Giovanni Maver, najwybitniejszy włoski polonista i slawista.

Wielkości tej straty niepodobna mierzyć ilością jego prac wydanych drukiem. Ale ich jakość, ich zakres szeroki budzić musi głęboki podziw.

Odmiennymi od innych Włochów drogami szedł ten nasz przyjaciel ku Polsce i jej kulturze. Nie poprzez Mickiewicza — jak G. Mazzini, Tankred Canonico czy A. Begey, jak później A. Ungherini, T. Gallarati-Scotti i jak ostatnio E. Damiani czy Cristina Agosti. Prowadził go ku nam Słowacki, którego był entuzjastą i znawcą wyjątkowym.

Wybitne zdolności językowe, studia lingwistyczne w Wiedniu, Florencji i Paryżu w zakresie językoznawstwa indoeuropejskiego rozwinęły jego wrodzoną wrażliwość na subtelne odcienie znaczeń i fonetycznych powiązań. Tematem jego rozprawy doktorskiej było wykazanie wpływu kultów przedchrześcijańskich na toponomastykę we Francji¹. A dowodem jego świetnej orientacji w językach słowiańskich i pograniczach językowych była praca poświęcona przenikaniu włoszczyzny do słownictwa Dalmacji i sąsiednich obszarów (*Atti del Istituto Veneto*, 1924—1925). Objąwszy w r. 1920 katedrę filologii słowiańskiej w Padwie ogłosił parę studiów z zakresu slawistyki, a w 1925 ukazały się tamże jego studia krytyczne o Słowackim (*Saggi critici su Juliusz Słowacki*). Ta niewielka rozmiarami (62 stron druku) publikacja okazała się prawdziwą rewelacją w dziejach włoskiej polonistyki. Był to rezultat wielomiesięcznych rozmyślań i zapamiętałej lektury utworów poety, a zarazem pierwsza polonistyczna praca autora.

Nie mogę tu pominąć genezy tych szkiców, zwłaszcza że od pierwszej chwili brałem w tym udział czynny.

Prof. Maver, zaproszony do uczestnictwa w zeszycie zbiorowym

¹ *Einfluss der vorchristlichen Kulte auf die Toponomastik Frankreichs*. Wien 1914.

„Rivista di Cultura” poświęconym Słowackiemu, przyjął zaproszenie i od razu rozpoczął rozległe przygotowania. Rozczytywał się żarliwie w twórczości poety, w monografiach i opracowaniach. Długo się wahał nad doborem odpowiadającego mu tematu. Z ożywionej korespondencji naszej widać było, że wnika on coraz głębiej w Słowackiego. W rozmowach, w listach wciąż do niego nawracał. Wyczuwałem z radością, że „rozpiął się nad nim czar” tej poezji. Teksty Słowackiego stały się jego nieodłączną lekturą. Notatki jakies wciąż pilnie zbierał, ale na razie nie chciał z nich wykroić żadnej całości. Zanosilo się widocznie na jakies ambitne studium głębiej sięgające.

W lecie 1925 zatrzymał się najpierw w Krakowie, a potem na dłużej w Poznaniu, gdzie bibliotekę seminarium oddałem mu do dyspozycji bez żadnych ograniczeń. Zaczął go pochłaniać *Król-Duch*. Rozczytywał się w starannym wydaniu Piątkiewicza, w edycji J. G. Pawlikowskiego. Studiował warianty tekstu głównego i komentarze. Szybko rosła teka z notatkami. Całymi dniami, a czasem do późnego wieczora przesiadywał nad strzępami tej naszej *Boskiej komedii*. Wrócił wreszcie do swego zacisza padewskiego ze sporym zapasem materiałów o Słowackim zakupionych w krakowskich, poznańskich, warszawskich księgarniach i antykwariatach. A kiedy go w listopadzie odwiedziłem w Padwie — na biurku widniały stosy książek, broszur i notat: Słowacki i tylko Słowacki!

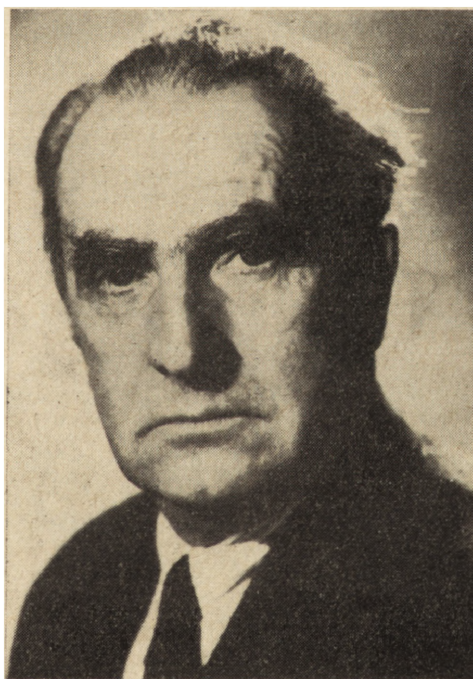
Wyszły wreszcie te *Szkice krytyczne* jako zapowiedź dalszych studiów autora z zakresu polonistyki i już wstępnym bojem zdobyły sobie pierwszorzędne miejsce wśród prac naukowych, jakie kiedykolwiek poświęcili Słowackiemu nie-Słowianie.

Dalekie od wszelkiego popularyzowania, niezwykle zwarte, a jednak w ujęciu przejrzyste, o charakterze wybitnie syntetycznym — docierają one do samej istoty poezji Słowackiego. W świetnym skrócie przebiega autor rozwój twórczości poety; ostatni jej okres uważa za najwyższy, najoryginalniejszy. Rozpatruje wszystkie próby syntezy, od głośnego rzutu Krasińskiego i odczytów Norwida po prace Małeckiego, Tretiaka, Grabowskiego, Kleinera. Ostatecznie jednak nawraca do szkicu Krasińskiego. Charakteryzuje zwięźle stosunek Słowackiego do Byrona, Mickiewicza, Szekspira, Calderona i Dantego. Mówiąc o tym ostatnim stwierdza, że „niewiele jest dzieł, które by przez głębię pomysłu i strzelistość natchnienia tak się do *Boskiej komedii* zbliżały jak *Król-Duch*”. Sąd to tym dla nas cenniejszy, że wypowiedziany przez Włocha o rozległej kulturze literackiej.

Po tych szkicach o charakterze wybitnie syntetycznym w roku powrotu prochów Słowackiego do kraju ogłasza obszerną (33 strony druku) recenzję najważniejszych wydań utworów i poddaje rewizji opra-

cowania monograficzne i studia specjalne. Takiej recenzji nie mógłby się podjąć nikt na Zachodzie i dokonać jej z równą Maverowej kompetencją („Rivista di Letterature Slave” 1928).

Z tegoż czasu pochodzi wolny od balastu erudycji, głęboko przemyślany szkic o *Trylogii* Sienkiewicza, napisany z wrodzonym autorowi artystycznym smakiem. Uroki *Trylogii* ujęte tu zostały w postaci interesujących impresji i rozważań („*La Trilogia*” di Sienkiewicz — *impressioni e commenti*. „Rivista di Letterature Slave” 1927).



Giovanni Maver

We wrześniu 1928 prof. Maver wziął czynny udział w trzytygodniowym kursie kultury polskiej zorganizowanym w Zakopanem dla polonistów włoskich. Jako jeden z prelegentów zajął się genezą polskiego romantyzmu i w rok później ogłosił szkic *Alle fonti del romanticismo polacco* (Roma 1929). W konfederacji barskiej, w jej epizodach heroicznych, w jej martyrologii sybirskiej i jej żywych u kolebki romantyzmu tradycjach, a następnie nie w poezji, ale w dziejach legionów napoleońskich dostrzegał atmosferę o wyraźnym romantycznym zabarwieniu.

Stopniowo ograniał kręgi coraz szersze i coraz głębiej sięgające naszej kultury i życia literackiego. A kiedy objął katedrę literatury

polskiej w rzymskim uniwersytecie, to tematem jego wykładu inauguracyjnego (20 stycznia 1930) była już całość tej literatury: *Carattere patriottico e tendenze universali della letteratura polacca*.

Na patriotyzm cechujący jej całość wskazywał Mickiewicz, Żeromski, I. Chrzanowski, ale dopiero Maver w syntetycznym rzucie wykażał tutaj, że już od czasów renesansu i prądów reformacyjnych dochodzi również do głosu uniwersalizm, aby w czasach oświecenia, zwłaszcza zaś romantyzmu powiązać najściślej ideały narodowe z ogólnoludzkimi. To oscylowanie między patriotyzmem a uniwersalizmem dostrzegał też prelegent w twórczości Wyspiańskiego, Żeromskiego, w *Chłopach* Reymonta, w twórczości Kasprowicza. Uważał je za najistotniejszą, najgłębszą cechę naszej literatury².

Samodzielność Mavera w ujmowaniu istotnych problemów naszego życia literackiego rozbłysła w pełni na pamiętnym Zjeździe Kochanowskiego z wiosną 1930, kiedy to wystąpił z odczytem *Oryginalność Kochanowskiego* i gruntownie podważył jednostronne teorie wpływologiczne³.

A kiedy zaczęła się ukazywać wielotomowa, przebogata *Enciclopedia italiana*, wtedy czynny udział Mavera, kierującego w niej działem obcych języków i literatur, zapewniał rzetelność informacji o naszej kulturze i współpracę polskich specjalistów obok włoskich. On zaś sam w zbiorowym opracowaniu hasła „Polonia” dał treściwy zarys naszej historii i literatury oraz charakterystykę języka. Opracował prócz tego szereg haseł. Dzięki jego opiece wiedza o kulturze Polski w tym monumentalnym dziele jest znacznie bogatsza aniżeli w innych wielkich encyklopediach⁴.

Do zwykłych zajęć uniwersyteckich Mavera jako dyrektora Instytutu Filologii Słowiańskiej od r. 1937, do wykładów i ćwiczeń dodajmy jego ruchliwą działalność propolską jako prelegenta w Rzymie i poza Rzymem, jako organizatora i sekretarza Towarzystwa Włosko-Polskiego, dodajmy wreszcie jego wielokrotne wyprawy do Polski, gdzie go przyjmowano zawsze z otwartymi rękoma.

W czasie ostatniej wojny zerwały się jego bezpośrednie kontakty z Polską, ale mimo to określonymi drogami dochodziły do nas wieści, że

² Bliżej omówiłem treść tego wykładu w „Przeglądzie Współczesnym” z czerwca 1930.

³ Zwięzły zarys monografii J. Kochanowskiego pióra G. Mavera otwiera zeszyt specjalny „Rivista di Letterature Slave” z 1930 r. poświęcony naszemu poecie. Tamże znajduje się obszerne i bogate w treść omówienie monografii S. Windakiewicza, gdzie Maver oświetla bliżej stosunek Kochanowskiego do literatury włoskiej.

⁴ Bliższe informacje podawałem w dziale *Poloników włoskich* w „Przeglądzie Współczesnym” 1930—1938.

dalej według możliwości naszej sprawie służył, że rozbitków i wygnańców polskich osłaniał. A kiedy na Półwyspie Apenińskim żołnierz polski się pojawił, to skwapliwie chwycił echa jego pieśni (*Poesia polacca degli anni di guerra*, 1945). Nawracając do umiłowanego Słowackiego dotarł do nie znanych nam archiwaliów marynistycznych i opracował niezwykle, pełen szczegółów realistycznych komentarz do *Podróży na Wschód (Da Napoli a Zante*, 1951).

Dowodem, że dalej bacznie śledził całość naszej literatury, była rozprawa o Sępie Szarzyńskim, wnikaająca z całą precyzją filologiczną w zawile tajniki jego twórczości (*Considerazioni sulla poesia di Sęp-Szarzyński*, 1954).

Prof. Maver był założycielem i naczelnym redaktorem czołowego periodyku europejskiej slawistyki, „Ricerche Slavistiche”. Niemało tu znajdujemy rozpraw, szkiców, recenzji i notatek z kręgu polonistyki. W czternastu okazałych rocznikach spotykamy się tu często z nazwiskiem głównego redaktora.

W stulecie zgonu Mickiewicza ogłasza prof. Maver w języku włoskim, francuskim i angielskim studium o stosunku naszego poety do Włoch, a na zjeździe mickiewiczowskim w Warszawie występuje ze źródłowym referatem *Mazzini i Mickiewicz*, opartym na bogatej literaturze źródłowej (rozszerzony tekst tego referatu czytamy w tomie 4 „Ricerche”).

Ogarniając całość literatury polskiej aż po ostatnie czasy, prowadząc przez lat kilkadziesiąt poświęcone jej wykłady i ćwiczenia — był jak bodaj żaden inny z obcych polonistów przygotowany do tego, ażeby w zwartą całość ująć dzieje naszego życia literackiego. Kilkakrotne szkice syntetyczne poprzedziły rozpoczęty w 1949 r. zarys tej całości, wydany z końcem 1958 jako część sześciotomowego zbiorowego dzieła poświęconego dwudziestu nowoczesnym literaturom Europy i Ameryki w opracowaniu wyłącznie włoskich autorów⁵. Na 146 stronach przeplatanych wyjątkami z dzieł w przekładzie samego Mavera, ozdobionych dziesięcioma starannie dobranymi ilustracjami, skupił tu autor szereg rysów syntetycznych wyróżniających nasze życie literackie. Skrepowanie rozmiarami, zwleknięcie z drukiem przez lat dziewięć, dorwywczono już dołączone informacje o literaturze powojennej — zniekształciły poważnie całość opracowania. Ale i pod takimi naciskami poruszał się tu autor ze zdumiewającą elastycznością, szkicował pewną ręką dzięki bezpośredniej znajomości tekstów, dzięki wytrawnemu sądowi i niezawodnemu wycuciu piękna⁶.

⁵ *Storia delle letterature moderne d'Europa e d'America*. Milano. Vallardi.

⁶ O tej ostatniej pracy podałem nieco informacji w „Pamiętniku Literackim” (1960, z. 1, s. 293—298).

Czynny udział profesora Maverera w kształtowaniu — nie tylko w samych Włoszech, ale i w Polsce — wiedzy o naszym życiu literackim zasługuje w pełni na wysoką ocenę i na głęboki szacunek. Przez blisko pięćdziesiąt lat jakże niespokojnych, zwichrzonych — zawsze żywa była jego pamięć o Polsce dalekiej, a przecież tak mu wciąż bliskiej. Bo też ciążył ku niej stale nie tylko swą niepospolitą umysłowością, nie tylko przez swą sympatię żywą do kraju, do ludzi, których tu bliżej poznał, ale chyba także sercem gorącym z tą Polską się związał. Wśród nas zdobył sobie grono oddanych przyjaciół i niemało szczerych sympatyków.

W dziejach włosko-polskiej przyjaźni zapisał się na zawsze złotymi głoskami.

Roman Pollak